

Nasi rodacy w stolicy Czech

Sprawy Polonii interesują mnie od dawna i z niemalym zainteresowaniem słucham i opisuję historie emigracyjnego życia. Najwięcej mogę opowiedzieć o Polakach w Niemczech, bo z tymi spotykam się na co dzień, ich problemy są mi najbliższe i zrozumiałe.

Jestem pełna uznania dla tych, którzy pokonując wiele trudności zrealizowali marzenia, zdobyli wiedzę, dokonali na obczyźnie pozytywnych w swoim życiu przemian. Imponują mi także ci, którzy obojętnie od tego, w jakim znaleźli się miejscu, potrafią angażować się dla polskich środowisk, a aktywnością wspierają i mobilizują do pielęgnowania naszych tradycji i kultury.

W tej materii, że tak powiem, niemałe zaskoczenie wywołał mój tegoroczny, czerwcowy pobyt w Pradze. Działalność tamtejszej Polonii, przede wszystkim osób skupionych wokół Klubu Polskiego wzbudziła we mnie sporo podziwu i szacunku. Takiej wierności ideałom i tak pięknego, autentycznego zaangażowania w krzewienie rodzimej kultury nie spotyka się w świecie często.

Zanim przejdę do sedna zagadnień, sięgnę początków tej zajmującej historii, a więc czasów Austro-Węgier kiedy to sporo Polaków ze względów zawodowych, rodzinnych przybywało do Pragi i łączyło się towarzystwo we wspólnych przedsięwzięciach. Już w 1880 roku z inicjatywy urzędnika finansowego Stanisława Towarnickiego i posła Emanuela Tonnera zaczęto przygotowywać statut Kółka Polskiego w Pradze. W dalsze prace organizacyjne zaangażowało się wielu urzędników, przedsiębiorców, a nawet młodzież studencka. Start był trudny, brak było jednomyślności i silnej sprężonej woli działania, być może zaufania, wsparcia wzajemnego i porozumienia. Niestety, tak się stało, że pierwszą organizację, tę komórkę zawiązanej oficjalnie polskości zlikwidowano. Nie znaczy to jednak, że w polonijnym życiu nastąpił marazm. Nadal spotykano się w „Cafe Europa” przy placu Waclawa i w „Cafe Union”. Organizowano koncerty muzyczne, wieczorki literackie i zabawy taneczne. Start nowej, zdecydowanej i silnej programowo grupy nazwanej Klub Polski nastąpił w styczniu i lutym 1887 roku. Pierwszym prezesem Klubu został Stanisław Towarnicki, a jego zastępcą Edward Scholz. W skład zarządu weszli: skarbnik Maurycy Knauer, bibliotekarz Antoni Dembiński i gospodarz Oskar Echaust. Statut Klubu Polskiego zezwalał na członkostwo osób narodowości czeskiej pod warunkiem systematycznego uiszczania składek. Organizacja wytyczyła sobie szczytne cele, które miały satysfakcjonować zarówno rodaków jak i Czechów. Za ważne uznano akcje kulturalno-oświatowe organizowane z pobudek patriotycznych. W tym celu powoływano specjalne komitety obchodów ważnych wydarzeń historycznych.

W miesiąc po śmierci Józefa Ignacego Kraszewskiego odprawiono 18 kwietnia 1887 w kościele św. Wojciecha na Nowym Mieście nabożeństwo za spokój jego duszy. Wkrótce uczczono stulecie Konstytucji 3 Maja w 1891 roku i powstania kościuszkowskiego w 1894 roku, a także odbyły się uroczystości mickiewiczowskie w 1890 roku związane z przewiezieniem zwłok wieszczki z Paryża na Wawel.

W czasie I wojny światowej Klub wyróżnił się działalnością charytatywną na rzecz pomocy uchodźcom z Galicji. Wiele działało się także w okresie międzywojennym, zwłaszcza w latach 1923-1925. W 1924 roku powstała nawet z myślą o polskich kuracjuszach filia Klubu w Mariańskich Łązniach, uzdrowisku znanemu z pobytów w nim Fryderyka Chopina. Uroczyste akademie, wieczorki, odczyty, koncerty, obchody świąt państwowych aktywizowały praską Polonię pogłębiając jej patriotyczne więzi z ojczyzną. Kiedy w roku 1924 przez Czechy przewożono zwłoki Henryka Sienkiewicza z Vevey do Warszawy zorganizowano tzw. „uroczystości sienkiewiczowskie”, a później także ku czci Stanisława Wyspiańskiego.

Różnorodnych imprez było wiele, utworzono również pokaźną bibliotekę, planowano i realizowano wspólne wyjazdy. Rok 1938 położył kres poprawnym polsko-czeskim stosunkom. Sytuacja Polaków i mniejszości narodowej polskiej w Czechach zmieniła się radykalnie po aneksji Zaolzia i po wybuchu II wojny światowej. Odtąd historia tak się potoczyła, że jedynie w sferze marzeń pozostawał zamiar kontynuowania prac i działalności Klubu.

A jednak po zmianie ustrojowej w Polsce, po pięćdziesięciu latach od wybuchu wojny, staraniem grona polskich pasjonatów i patriotów reaktywowano Stowarzyszenie Klub Polski z siedzibą w Pradze i 4 września 1991 zarejestrowano je w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Republiki Czeskiej. Pierwszym prezesem został Bronisław Walicki, a po jego przeprowadzce do Czeskiego Cieszyna Władysław Adamiec, który piastuje to stanowisko do chwili obecnej.

Spotkania Klubu, zanim zadomowili się w Karlinie przy Vitkova 13 (Praga 8) odbywały się w siedzibie Instytutu Polskiego w Pradze, w Sali Kominkowej Ambasady RP, a nawet u Ojców Dominikanów w ich klasztorze przy Husovej, także w domach prywatnych i kawiarniach. Od początku wznowionej działalności przystąpiono z zapałem do przygotowania spotkań i uroczystości o charakterze edukacyjnym, rocznicowym, a także do tradycyjnego świętowania Bożego Narodzenia, Wielkanocy, do organizacji zabaw i wyjazdów

plenerowych, a co najważniejsze do dokumentowania dokonań, odtworzenia biblioteki, zgromadzenia „poloników”.

Goszczono mnóstwo ciekawych i znanych ludzi zarówno ze świata polityki, kultury, nauki, a także duchownych zasłużonych dla Kościołów polskiego i czeskiego. Poznawano historię, literaturę, słuchano wykładów, koncertów, wspomnień, opowieści. Radowano się wspólnym ze sobą przebywaniem i rozmowami w których wymiana doświadczeń, wojenne i późniejsze przeżycia kształtowały charaktery i wzbogacały wiedzę o życiu. Przedstawiciele Klubu Polskiego byli gośćmi na uroczystej kolacji na Zamku Praskim wydanej przez prezydenta Republiki Czeskiej Vaclava Havla z okazji oficjalnej wizyty w Pradze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego. Wspólnie świętowano 105, 110 i 115 rocznicę powstania Klubu, organizowano wycieczki do Jeleniej Góry, na Litwę, Zaolzie, do Łysej nad Łabą, gdzie regularnie odbywają się Dni Kultury Polskiej.

Przyjaciele, bo takimi są członkowie Klubu, razem uczestniczą w festiwalu folklorystycznym „Praga Serce Narodów”, w wernisażach, spektaklach, projekcjach polskich filmów. Na przekór rozmaitym trudnościom i przeciwnościom, a taką była powódź w sierpniu 2002 roku, zdołano stworzyć miejsce, które przyciąga przyjazną, serdeczną atmosferą i naszą, rodzimą gościnnością.

Obecne lokum znajduje się w Domu Mniejszości Narodowych przy Vocelovej 3 kilka zaledwie kroków od stacji metra I. P. Pavlova. To bardzo ładne i przytulne, gustownie urządzone pomieszczenia, w których czuje się „duszę polską”. Otwarta tam właśnie 15 listopada tego roku wystawa fotografii zatytułowana „Klub Polski w Pradze i sekcja KP w Lyse nad Labem” przedstawia wydarzenia ostatnich 25 lat – ćwierćwiecze obfitujące w sukcesy, dokonania, satysfakcje. Jest co podziwiać i nad czym się zadumać!

Kiedy przegląda się karty Kroniki Klubu Polskiego w Pradze, doznaje się dodatkowo uczucia zażenowania. O tak! Gdzież w świecie tyle „polskości” zycziwej, otwartej i tak wzruszającej, przy tym jednomyślnej, lojalnie wypracowanej? Gdzie taka przyjazna aura, pomysłowość i wola działania dla wspólnej sprawy? Kiedy w Niemczech Polacy spierają się o błahostki, prześcigają w sporach i bezsensownych dyskusjach, szaleją w wyścigu do stanowisk, tytułów, finansów, gdy uporządkować nie potrafią Domu Polskiego w Bochum, ani nawet policzyć się w organizacjach.... tam, na południu, za rzeką jedną i drugą przy moście pięknym i wzgórz historycznym prasy rodacy świecą przykładem autentycznej pracowitości i zgody.

Od końca lat osiemdziesiątych tyle się w środowisku polskim nad Wełtawą wydarzyło, że tylko przystanąć, by oddech załapać i pokłonić się z szacunkiem. Klub Polski w Pradze jest członkiem Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, którego organem wykonawczym jest Rada Kongresu Polaków z Józefem Szymeczkiem obecnym, wybranym po raz czwarty prezesem na czele. Podziw budzi współpraca Klubu Polskiego z Instytutem Polskim, Ambasadą i Wydziałem Konsularnym Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze. I tu istotne jest nie tylko zainteresowanie naszych dyplomatów działalnością stowarzyszenia, ale także wsparcie finansowe, pomoc w budowaniu więzi pomiędzy Polakami i Czechami. Jednym z przykładów może być zaangażowanie pani radcy ambasady RP Anny Olszewskiej przy realizacji pomysłu odsłonięcia tablicy „Polskiego stolika” w hotelu Europa przy Placu Waclawa, gdzie przy oknie w latach 1935- 1938 przesiadywał polski polityk i działacz górnośląski Wojciech Korfanty i spotykał się z rodakami. Fakt ten wart upamiętnienia spotkał się z akceptacją naszej ambasady. Takich dowodów współpracy, zycziwości, sympatii i pomocy ze strony pracowników polskiej placówki dyplomatycznej jest dostatecznie dużo. Trzeba zaznaczyć, że i obecna ambasador RP w Pradze Grażyna Bernatowicz doskonale współpracuje z Polonią i „klubowiczami”. Przyjęła ich nawet na miłą, zapoznawczą rozmowę w swych prywatnych apartamentach, gdy rozpoczęła urzędowanie.

Ważnym momentem w życiu praskiej Polonii było powstanie w 2005 roku z inicjatywy Jego Eminencji metropolity praskiego kardynała Dominika Duki polskiej parafii przy kościele św. Idziego na Starym Mieście na ul. Husova 234 (duszpasterstwo polskie w Pradze istnieje od 1990 roku). Pierwszym proboszczem mianowano ojca dominikanina Piotra Krzysztofiaka. Obecnym włodarzem jest ojciec dr Hieronim Kaczmarek. Na niedzielne msze św. o godzinie 12 przybywa zawsze liczne grono polskich mieszkańców Pragi i turystów. Aż miło o tym wszystkim mówić, ale trzeba „ku pokrzepieniu serc” i wierze w to, że i w Niemczech dokona się pozytywny przełom w działalności polonijnej. A może dla przykładu przedstawić wieloletnich działaczy praskiego Klubu Polskiego? O nich, a są to osoby niezwykle i warte poznania, już wkrótce.

Sława Ratajczak

Artykuł opublikowany na portalu www.Polonia-viva.eu w dniu 30 listopada 2014 r.